

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 40 (1)/2017, s. 67–99



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2017.004>

JOANNA KODZIK*

Oświeceniowe idee gospodarcze a religia w korespondencji polskiej magnaterii z Odnowioną Jednotą Braci Morawskich z Herrnhut

Enlightened Debates of Economy and Religion in the Correspondence of Polish Magnates with the Moravian Brethren

Streszczenie: W drugiej połowie XVIII wieku wielu polskich magnatów podejmowało wysiłek gospodarczego ożywienia własnych posiadłości ziemskich. W tym celu sprowadzali rzemieślników, którzy mieli rozwijać nowe manufaktury. Osadników poszukiwali także wśród członków Odnowionej Jednoty Braterskiej w Herrnhut. Powyższa analiza nieopublikowanej niemieckojęzycznej korespondencji pokazuje, w jaki sposób polscy magnaci docierali do reprezentantów wspólnoty braterskiej, jak przebiegała komunikacja i jakie były przyczyny niepowodzenia wszelkich prób osiedlenia herrnhutów na terenie Rzeczypospolitej w tym okresie.

* Université de Versailles Saint Quentin-en-Yvelines; e-mail: joannakodzic@yahoo.de

Abstract: Polish magnates were actively engaged in reforming the management of their estates in the second half of the 18th century. As part of this effort, several tried to attract foreign craftsmen to settle on their grounds to work in new factories, including the Moravian Brethren in Herrnhut, Saxony. This article focuses on the analysis of unpublished correspondence in German of the magnates and the Moravians to show how the former contacted the latter, how their correspondence evolved and why Moravian settlements were finally not established in Poland during this period.

Słowa kluczowe: herrnhuci, magnateria, religia, rozwój gospodarczy, oświecenie

Keywords: moravians, polish magnates, religion, economy, enlightenment

Początki odnowionej Jednoty Braterskiej sięgają lat dwudziestych XVIII wieku, kiedy prześladowani członkowie powstałej w 1457 roku i wywodzącej się z ruchu husyckiego wspólnoty „Unitas Fratrum” przybyli w 1722 roku, pod opieką Christiana Davida (1692–1751)¹ z Moraw do Górnych Łużyc i osiedlili się w dobrach hrabiego Mikołaja Ludwika von Zinzendorfa (1700–1760)² w Berthelsdorf. Trzy rodziny emigrantów rozpoczęły tworzenie nowej osady pod górą Hutberg niedaleko majątku hrabiego, nazwanej Herrnhut³. Do 1736 roku wspólnota rozrosła się do liczby 700 mieszkańców. Zinzendorf wychowany w pietystycznym domu babki Henriette Catharina von Gersdorf (1648–1726), a później w szkole Augusta Hermanna Frankego (1663–1727) w Halle, zaangażował się jako zagorzały zwolennik ruchu reformistycznego w Kościele luterańskim, w tworzenie struktur organizacyjnych, społecznych i gospodarczych wspólnoty w oparciu o wypracowane przez niego podstawy teologiczne, odwołujące się do idei pietystycznych⁴. Powstała w ten sposób wspólnota religijna opierała się na dwóch filarach, czyli tradycji jednoty braci czeskich i piety-

¹ Por. E. Sterik, *Christian David 1692–1751. Ein Lebensbild des Gründers von Herrnhut und Mitbegründers der erneuten Brüderunität*, Herrnhut 2012.

² Por. najnowsza biografia Zinzendorfa: W. Faix, *Zinzendorf – Glaube und Identität eines Querdenkers*, Marburg 2012.

³ Pojęcie *herrnhuci* pojawia się w polskiej encyklopedii po raz pierwszy w XIX w., por. S. Orgelbrand, *Encyklopedyja powszechna*, t. 11, Warszawa 1862, s. 677–680.

⁴ Odnośnie do podstaw teologicznych Zinzendorfa, por. P. Zimmerling, *Ein Leben für die Kirche: Zinzendorf als Praktischer Theologe*, Göttingen 2010.

zmie. Herrnhut stało się wyjątkowym centrum ewangelickiej pobożności, gdzie takie praktyki jak „godzina śpiewów” (Singstunde), wieczerze zwane Agape (Liebesmahl) i obmywanie nóg, a także zaangażowanie kaznodziejskie stanowiło podstawę życia religijnego. Po długim procesie walki o uznanie legalności wobec państwa i kościoła, w które wpisuje się wydalenie Zinzendorfa z Saksonii, odnowiona jednota stała się w 1748 roku częścią Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego, a Zinzendorf uzyskał z rąk seniora jednoty braci czeskich Daniela Ernesta Jabłońskiego (1660–1741) godność biskupią. Odnowiona jednota braci morawskich istnieje do dziś, licząc 825 tys. członków w 30 krajach na całym świecie, a jej główną siedzibą nadal pozostaje Herrnhut z zachowanymi budynkami i domem modlitwy z XVIII wieku.

Badania dotyczące wspólnoty w języku niemieckim – nie wspominając o publikacjach angielskich i w wielu innych językach – są na tyle obszerne, iż trudno przedstawić wybiórczo choć jeden aspekt. Obejmują one m. in. postać Zinzendorfa, jego myśl teologiczną i twórczość poetycką, organizację wspólnoty w gminach, historię miejscowości, architekturę, misję, handel, stosunki z państwem, życie członków wspólnoty, hymnologię, kontakty z innymi kościołami, ekumenizm, tolerancję itd., na przełomie 3 stuleci. Odnośnie do odnowionej jednoty, na obecnym terenie Polski powstała jedyna monografia w języku polskim autorstwa Heleny Karczyńskiej, przedstawiająca ogólną historię herrnhutów i nawiązująca do wybranych wspólnot na Śląsku i w Dolinie Warty w XIX wieku⁵. W języku niemieckim powstały dwa artykuły o związkach Zinzendorfa z Lesznem. O wysłaniu w 1738 roku dwóch reprezentantów herrnhutów do Leszna pisał Jan Borm⁶. Natomiast stosunek Zinzendorfa do braci czeskich w Polsce, w oparciu o założenia teologiczne przedstawił Joachim Bahlke⁷. Niemiec-

⁵ Monografia H. Karczyńskiej oparta jest prawie wyłącznie na źródłach drukowanych z XIX i XX w. oraz niemieckiej literaturze przedmiotu. Próby osiedlenia tej grupy wyznaniowej w Polsce w XVIII w. nie zostały tu omówione. Por. H. Karczyńska, *Odnowiona Jednota Braterska w XVIII–XX wieku*, Warszawa 2012.

⁶ Por. J. Borm, *Leszno aus Herrnhuter Sicht im 18. Jahrhundert*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej” 2013, nr 8, s. 331–369.

⁷ Por. J. Bahlke, *Religiöse Kommunikation im Dreieck Berlin – Lissa – Herrnhut. Zinzendorf, die Erneute Brüder-Unität und das Verhältnis zur polnischen Unitas Fratrum*

kojęzyczne źródła rękopiśmienne, dokumentujące komunikację herrnhutów z polską magnaterią w XVIII wieku, nie zostały do tej pory przeanalizowane, co poniższa rozprawa stawia sobie za cel.

Bracia morawscy⁸ stanowili grupę wolnych obywateli, zobowiązanych przez statuty do troski o własne utrzymanie, dzięki czemu zachowali niezależność gospodarczą. Podstawę ich egzystencji stanowiły rzemiosło i handel oraz wsparcie finansowe dobroczyńców. Strukturę społeczną tworzyły od 1735 roku tzw. chóry, czyli grupy zróżnicowane według płci i stanu cywilnego, zamieszkujące osobne budynki. Wyróżniano chóry dzieci, dziewcząt, chłopców, niezamężnych sióstr, niezamężnych braci, małżeństw, wdów i wdowców. Nad kwestiami teologicznymi, społecznymi i gospodarczymi, np. budową domów, handlem i rzemiosłem, czy problemami socjalnymi jak opieka nad starszymi oraz edukacja, czuwała dyrekcja jednoty (*Unitätsdirektorium*) zwana od 1769 roku radą konferencji starszych (*Unitätsältestenkonferenz* UAC). Posiadała ona również prawo sądownictwa. Kontrowersyjną praktyką stosowaną zarówno przy wyborze tekstów biblijnych, jak i podczas podejmowania wszelkich decyzji, także zawierania małżeństw było posługiwanie się losem⁹. Wspólnota bardzo szybko powiększyła się zarówno na terenie Rzeszy jak i w wielu krajach europejskich, skupiając również wielu reprezentantów szlachty, skłaniających się ku pietyzmowi. Herrnhuci rozwinęli szeroką działalność misyjną na wszystkich kontynentach, poczynawszy od Wyspy St. Thomas na Morzu Karaibskim (1732) i Grenlandii (1733), aż po kraje nadbałtyckie, Tybetyczy Surinam (28 terenów misyjnych)¹⁰. Wspólnota wzbudzała zainteresowanie

in der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts, „Unitas Fratrum. Zeitschrift für Geschichte der Gegenwartsfragen der Brüdergemeine” 2012, s. 31–49.

⁸ Termin „bracia morawscy” używany jest w j. polskim również w odniesieniu do odłamu anabaptystów niemieckich osiadłych w 1525 r. na Morawach (niem. *Hutterer* nie mylić z *Herrnhuter*).

⁹ Odnośnie do praktyki stosowania losu por. P. Zimmerling, *Die Losungen. Erfolgsgeschichte durch die Jahrhunderte*, Göttingen 2014.

¹⁰ Do historii misji herrnhutów por. K. Müller, *200 Jahre Brüdermission. Das erste Missionsjahrhundert*, Herrnhut 1931; H. Beck, *Brüder in vielen Völkern*, Erlangen 1981; idem., *Zinzendorfs Missionsmotive und die Anfänge der Mission 1760*, [w:] *Graf ohne Grenzen. Leben und Werk von Nikolaus Ludwig Graf von Zinzendorf*, Herrnhut 2000, s. 82–88.

wielu władców ze względu na wzorcową organizację życia gospodarczego i społecznego, a jej obecność w odległych częściach świata zwracała uwagę uczonych, takich, jak Joseph Banks (1743–1820), Alexander von Humboldt (1769–1859), czy Carl von Linné (1707–1778). Rozwinięty w oparciu o działalność misyjną handel, wraz z największą manufakturą utworzoną przez strasburskiego kupca, członka jednoty Abrahama Dürningera (1706–1773), zajmującą się sprzedażą tytoniu, kawy, wina itd., przyciągał do Herrnhut kupców i szlachtę z całej Europy¹¹.

Efektywna organizacja życia braci była również powodem, dla którego polskie elity poszukiwały z nimi kontaktu¹². Bratanek królewski, Stanisław Poniatowski (1754–1833), który spędził trzy dni w Herrnhut¹³ podczas podróży do Rzeszy, charakteryzuje tę grupę wyznaniową następująco:

Zaś oni żadnym religiom chrześcijańskim nie sprzeciwiają się. Bardzo dobrą naukę moralną zachowują, bardzo oszczędnie i spokojnie żyją, oraz industriją, handlem i korespondencyją ze wszystkimi częściami świata utrzymują, w każdym kraju mogą być użyteczni i nawet w wojnach nieprzyjaciele zawsze względ mieli na ich domy¹⁴.

¹¹ Por. H. Homburg, *Abraham Dürninger & Co. Management und Unternehmenskultur in der Herrnhuter Brüdergemeine als Faktor in der wirtschaftlichen Entwicklung der Oberlausitz im 18. und 19. Jahrhundert*, [w:] *Unternehmen in regionalen und lokalen Raum 1750–2000*, red. U. Hess, P. Listewnik, M. Schäffer, Leipzig 2004; H. Wagner, *Abraham Dürninger & Co. 1747–1939: ein Buch von Herrnhutischem Kaufmanns- und Unternehmertum*, Herrnhut 1940.

¹² Informacje o odnowionej jednocie docierały do Polski m.in. przez szlachtę kontaktującą się z dworem w Petersburgu, przez polskich protestantów, czy śląskie gminy herrnhutów. Jednym z subskrybentów publikacji o jednocie pt. „Briefe über Herrnhut und die evangelische Brüdergemeine nebst einem Anhang” Christiana Gottlieba Frohbergera był Samuel Luther Geret (1730–1797).

¹³ Por. J. Kodzik, *Auf Station in Herrnhut – Abseits des Zeremoniells. Aus dem Tagebuch des Fürsten Stanisław Poniatowski (1754–1833)*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej” 2013, nr 8, s. 99–141.

¹⁴ *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, wyd. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 153.

Pozytywna opinia nakłoniła polskich magnatów, motywowanych chęcią rozwoju własnych majątków, do podjęcia w okresie 1761–1785¹⁵ prób osiedlenia¹⁶ braci na terenie Polski. Pierwsze inicjatywy pojawiły się w kręgach „familii”, a następnie w młodszej generacji Poniatowskich, Czartoryskich i rodów szlacheckich związanych z nimi. Posługując się rozmaitymi pośrednikami, prowadzili oni pisemne i osobiste negocjacje z dyrekcją i radą konferencji starszych.

Tab. 1. Planowane kolonie herrnhutów na terenie Rzeczypospolitej w XVIII wieku

Rok	Miejscowość	Inicjator
1761	Korzec	Stanisław Kostka Czartoryski
1765	Zaleszczyki	Stanisław August Poniatowski
1767/68	Rydzyzna	August Kazimierz Sułkowski
1772	Terespol	Adam Kazimierz Czartoryski
1776	Włodawa	Adam Kazimierz Czartoryski
1777	pod Warszawą	Konstanty Jabłonowski
1778	Nowy Dwór	Stanisław Poniatowski
1783	Jeziory	Jacek Jeziorski
1784	Łosośna	Stanisław Poniatowski
1785	nieznana	Lukas Bnin z Bninski

Źródło: opracowanie własne.

¹⁵ Od 1785 r. do osiedlenia się braci w zaborze pruskim w Nowosolnej – Neusulzfeld (dziś dzielnica Łodzi) w 1816 r. do Herrnhut nadeszły 3 oferty utworzenia osad w Poznaniu (1791), Łaziskach na Śląsku (1793) i Niemirowie (1802). Ze względu na zmianę sytuacji politycznej po III rozbiorze powyższe zaproszenia nie zostały tu uwzględnione.

¹⁶ Znanych jest 50 zaproszeń wysłanych do jednoty z ofertą osiedlenia herrnhutów w różnych krajach. zob. D. Gembicki, *Kommunikation in der Brüdergemeine: Überlegungen zur Rolle der Gemeinenachrichten*, „Unitas Fratrum. Zeitschrift für Geschichte der Gegenwartsfragen der Brüdergemeine” 2010, z. 63/64, s. 245–306, tu s. 272; A. Gysin-Elberfeld, *Offerten zu Gründungen von Brüder-Etablissements im 18. Jahrhundert*, Herrnhut 1922.

Działania te wpisały się w nurt odbudowy ekonomicznej, której motorem były reformy podjęte przez Stanisława Augusta. Już od początku, a zwłaszcza w drugiej połowie XVIII wieku, wspomniane rody magnackie zabiegały o utworzenie kolonii niemieckich protestanckich rzemieślników w ich dobrach. Już w 1707 roku Jan Jerzy Przebendowski (1638–1729) sprowadził pierwszych osadników do Ostrowa¹⁷. Kasztelan krakowski, Stanisław Poniatowski (1676–1762) osiedlił w latach pięćdziesiątych saksońskich tkaczy w miejscowości Prelipcze nad Dniestrem, którzy utworzyli tam zbór luterński¹⁸. August Aleksander Czartoryski (1697–1782) zaangażował w 1756 roku protestantów ze Śląska do pracy w manufakturze sukienniczej w Staszowie¹⁹.

Próby ekonomicznej odbudowy Rzeczypospolitej były ściśle związane ze sprawą dysydencką. Korzyści płynące z osiedlenia innowierczych rzemieślników w latyfundiach magnackich i związana z tym konieczność poprawy sytuacji prawnej protestantów były niejednokrotnie podkreślane w kręgach oświeconej szlachty. Dlatego popularyzator idei oświeceniowych, dyrektor Kompanii Manufaktur, Feliks Łojko (1717–1779)²⁰ w piśmie „W obronie dysydentów” zwrócił uwagę na utracone szanse rozwoju gospodarki przez brak tolerancji:

Gdyby Jan Trzeci i dziadowie nasi egzulantów francuskich, którzy wieku przeszłego angielskie, holenderskie, szwajcarskie, niemieckie, pruskie miasta osiedlili i do nich rzemiosła, kunszty, manufaktury, handle i bogactwa wprowadzili, do państw Rzplitej przyciągnąć byli chcieli, w innym byśmy dzisiaj Królestwo to widzieli kwiecie²¹.

¹⁷ Por. A. Pełtakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729): studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004.

¹⁸ Zob. W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763), sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 64.

¹⁹ Ibidem, s. 63; A. Makowska, *Prywatne miasto Staszów i dobra staszowskie*, Warszawa 1981.

²⁰ Por. S. Salmonowicz, *Adwokat narodowej sprawy. Feliks Franciszek Łojko (1717–1779)*, „Litery” 1972, R. 11, nr 6, s. 29 i n.

²¹ F. Łojko, *W obronie dysydentów*, [w:] *Monitor 1765–1785*, wyd. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 72–78, tu s. 72.

I dalej ripostuje:

Rosnącą coraz przeciwko dysydentom niechęcią, ludu tego, który małą liczbę mdlejących manufaktur i rzemiosł naszych utrzymuje, odrażać od siebie nie przestajemy. [...] W tym wieku, w którym kraje w handle i w manufaktury kwitnące do pomnożenia rolnego wzięły się gospodarstwa, tak nam się rządzić niebezpieczno²².

Pierwszą próbę sprowadzenia kolonii herrnhutów do Polski podjął łowczy, wielki koronny, książę Stanisław Kostka Czartoryski (zm. 1766)²³. Należał on do linii wywodzącej się z Korca na Wołyniu, rezydującej od dwóch pokoleń głównie w Kalwarii Zebrzydowskiej. Za pośrednictwem opata Michaela Grooss de Tripolsky'ego Czartoryski nawiązał kontakt z osobami w Szwajcarii sprzyjającymi jednocie²⁴. Tripolsky wysłany do Zurychu dotarł do szwajcarskiego fizyka, matematyka i kompozytora, Johanna Jakuba Otta (1715–1769), powiązanego ze wspólnotą. Przekazane przez Tripolsky'ego dokumenty, Ott wysłał do szwajcarskiego przyjaciela Zinzendorfa Nikolausa von Watteville'a (1695–1783) do Neuwied (gmina w Nadrenii-Palatynacie) oraz, współtwórcy odnowionej jednoty Johanna von Watteville'a (1718–1788) do Anglii. W dołączonym liście pisze:

Znany negocjator opat Grooss w Wenecji nawiedził mnie ponownie przez jednego ze swoich przyjaciół, grzecznego rzetelnego mężczyznę, abym przesłał do wspólnoty wniosek wielkiego księcia. (...) Projekt jest rzeczywiście przerażająco duży, wydaje mi się, że zgodzono by się na

²² Ibidem, s. 72 i n.

²³ Krótka notatka biograficzna w: S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. 6, Warszawa 1861, s. 246.

²⁴ Jednota cieszyła się poparciem wielu sprzymierzeńców w Szwajcarii. Por. R. Dellsperger, *Zinzendorf und die Schweiz*, [w:] *Graf ohne Grenzen. Leben und Werk von Nikolaus Ludwig von Zinzendorf*, Herrnhut 2000; H. Reichel, *Die Anfänge der Brüdergemeine in der Schweiz mit besonderer Berücksichtigung der Sozietät in Basel*, „Unitas Fratrum. Zeitschrift für Geschichte der Gegenwartsfragen der Brüdergemeine” 2009, z. 29/30, s. 9–127.

o wiele mniejszy. (...) Mam obawy w tej sprawie, jednak nie mogę jej odrzucić, nie wiedząc, czy coś dobrego nie mogłoby z tego wyniknąć²⁵.

Tripolsky posłużył się wyrafinowaną retoryką, uprzedzając wszelkie wątpliwości herrnhutów. W liście zapewnił o bezpieczeństwie, jakie Czar-toryski zamierzał udzielić osadnikom, nie żądając składania przysięgi²⁶ oraz podkreślił korzystne warunki dla założenia kolonii, m. in. zwolnienie od podatków i przekazanie ziemi:

Książę obiecuje w swoim uniżeniu, chronić zjednoczonych braci, nie naprzykrzając im się żadną daniną, nie zobowiązywać ich do przysięgi wobec jego suwerenności, lecz raczej uznać ich w każdym czasie jako prawdziwych dzierżawców, nawet gdyby miało to być na sto lat, mają też być uznani za prawdziwych właścicieli we wspomnianych dobrach i nie mają być nagabywani przez żaden kler, wszystkie wolności mają być im przyznane, przy tym [mogą] sprawować pogrzeby jak im się podoba, przy tym wybudować wieżę z 2 dzwonami i wszystko, co zjednoczeni bracia morawscy pragną od księcia uzyskać, wszystko to ma być przyznane i zapewnione, pod tym podpisze się sam młody książę, który teraz ma 10 lat²⁷.

Tripolsky zwrócił się również pisemnie bezpośrednio do herrnhuckiego syndyka, Johanna Körbera (1717–1786), powtarzając te same przywileje i malując jednocześnie wyidealizowany obraz majątku księcia:

Nazywa się Korec w województwie wołyńskim niedaleko Siedmiogrodu, gdzie osiedliło się więcej niż 200 rodzin protestanckich, także inni religii greckiej [...]. Ziemia, która zostanie wam przyznana jest wypełniona

²⁵ Jean Jacques Ott do Nicolasa von Watteville'a, Zurych, 9 V 1761 r., rękopis w Archiwum Jednoty Braterskiej w Herrnhut (dalej UAH), sygn. R.3.B.13.a. (tłumaczenie z j. niemieckiego przez autorkę).

²⁶ „Wolność od przysięgi i noszenia broni” (§ 27) stanowiła jedną z podstaw funkcjonowania wspólnoty, ujętą w tzw. *Zeremonienbüchlein*, czyli książeczce ceremonialnej, która w 46 paragrafach przedstawia najważniejsze elementy teologii i organizacji życia herrnhutów. Por. *Kurze, zuverlässige Nachricht von der Brüder-Unität. Das Zeremonienbüchlein (1757) von David Cranz*, wyd. R. Dellsperger, Herrnhut 2014.

²⁷ Michel l'Abbe Grooss de Tripolsky do (?), Zurych, 9 V 1761 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

wszelkim życiem w nadmiarze, sama w sobie bardzo płodna i połączona drogą wodną aż do Gdańska²⁸.

Wielokrotnie wskazywano w korespondencji na żyjących w Polsce protestantów, co miało zachęcić do utworzenia kolonii: „Przy tym mogę zapewnić, że w dobrach tego księcia jest już ponad 1000 protestantów, którym w najmniejszym stopniu nie przeszkadza się w ich religii”²⁹.

W obliczu prawa, zabraniającego dysydentom w tym okresie wolnego wyznawania religii w Rzeczypospolitej³⁰, wszelkie zapewnienia ze strony Czartoryskiego nie były dla jednoty wystarczające, aby przyjąć zaproszenie. Syndyk Körber w liście do Tripolsky’ego uzasadniał odrzucenie tej propozycji następująco:

Dyrekcja Jednoty z należytą wdzięcznością uznaje zaufanie i łaskawy stosunek księcia do braci i szczerze żałuje, że sama nie jest w stanie uczynić z tego pewnych korzyści. Podstawą do założenia wszelkich osad braci morawskich i *conditio sine qua non* jest wolne i publiczne wyznawanie religii, a mianowicie jako wyznawcy i pokrewni konfesji augsburskiej. Prawa królestwa i konstytucje w Polsce, jak książę sam zadeklarował, stoją na przeszkodzie publicznemu wyznawaniu religii ewangelickiego kościoła protestanckiego. Dlatego najlepsze zamiary księcia muszą zostać uznane przez dyrekcję jako niewykonalne³¹.

Dobrze poinformowany o zamiarze Czartoryskiego był członek tajnej rady w Dreźnie, a także librecista kantat Jana Sebastiana Bacha, Johann Christoph Clauder (1701–1779), ponieważ jako przyjaciel „familii” miał – jak podaje – swobodny dostęp do domu wojewody ruskiego Augusta Czartoryskiego. W liście do wspólnoty³² przedstawił plany księcia Stanisława

²⁸ Michel l’Abbe Grooss de Tripolsky do Johanna Friedricha Köbera, Zurych, 10 VI 1761 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

²⁹ Michel l’Abbe Grooss de Tripolsky do (?), Zurych, 9 V 1761 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

³⁰ Por. W. Kriegseisen, op. cit.

³¹ Johann Friedrich Köber do Michela l’AbbeGrooss de Tripolsky, Herrnhut, 22 XII 1761 r., rękopis w UAH, sygn.R.3.B.13.a.

³² List Johanna Christopa Claudera jest odpowiedzią na nieznaną list Johanna Köbera z dnia 27 XI 1761 r. Treść wskazuje na to, iż Köber zamierzał zasięgnąć informacji o przedsięwzięciu Czartoryskiego i zweryfikować prawdziwość zapewnień.

w bardziej realistycznym świetle, demaskując jednocześnie celową retorykę Tripolsky'ego: „[...] zamiar księcia zdaje się raczej iść w tym kierunku, że on, jak wielu innych Panów teraz uczyniło, po prostu zaludniają swoje rozległe dobra, rozwijają uprawę, przez osiedlenie licznych artystów, rzemieślników, fabrykantów i tym podobnych...”³³. Clauder wspomina także o przynoszącej zyski uprawie zboża, które transportuje się drogą wodną na Bugu i Wiśle do Gdańska oraz o „pięknej hodowli bydła”³⁴. Nie ukrywał jednak kłopotów związanych z brakiem drewna. Odniósł się również do zapewnień bezpieczeństwa, tłumacząc, że każdy polski szlachcic może chronić poddanych we własnych dobrach. Jednak w przypadku szykan ze strony katolickiego kleru, właściciele ziemscy są bezradni:

Natomiast w kwestii kościoła może cicho żyjącym ewangelikom zapewnić tolerancję, lecz nie może udostępnić ani kościoła czy domu modlitwy, i jeśli polski kler jest dla wszystkich ewangelików zjadliwy, szykanuje wspólnotę braterską, a oni podają się za braci morawskich lub herrnhutów, a zatem według tutejszego prawa za wspólnotę religijną niedozwoloną wedle konstytucji królestwa, dobry książę Czartoryski nie byłby w stanie jej w najmniejszym stopniu ochronić³⁵.

Clauder, będąc właścicielem wsi Libuchory we wschodniej części Polski zamieszkałej przez Bojków, zdobył doświadczenie w zarządzaniu polskimi dobrami ziemskimi i rozmowach z polskim klerem katolickim, co wyraził w słowach dosadnej krytyki:

Kler w Polsce jest zbyt potężny, a zwykły plebs, (do którego zaliczam większą część szlachty) zbyt gorliwie jest mu poddany, tak, iż nie można by mieć nadziei na najmniejsze bezpieczeństwo dla obcej religii, czego ewangelicy codziennie ze smutkiem doświadczają i z trudem mogą pozostać tu w Warszawie bez dokuczliwości³⁶.

³³ Johann Christoph Clauder do Johanna Friedricha Köbera, Warszawa, 17 XII 1761 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

Cztery lata później, w 1765 roku król Stanisław August wysłał zaproszenie do braci morawskich, zachęcając do osiedlenia się w jego dobrach dziedzicznych w Zaleszczykach. Już na początku lat pięćdziesiątych utworzono na przeciwległym brzegu Dniestru w Prelipczach zbór luterański³⁷. Królewski faworyt, Piotr von Königfels (1713–1799), senior stanu rycerskiego w Małopolsce, przedstawił w liście do inspektora, Johanna Heinricha Matusewitza (1724–1787) w Gaußig³⁸ (niedaleko Herrnhut) prośbę o przekazanie zaproszenia do jednoty. „[...] potrzebujemy tam tkaczy kamlotu i rękodzielników, całkiem dobrych garbarzy i perfekcyjnych kołodziejów [...] rymarzy, tkaczy pluszu, kanwy, białoskórniczy i szewcy znajdują tam również swoje konto...”³⁹ – pisał von Königfels z Warszawy. Zwrócił również uwagę na zamieszkałych w Zaleszczykach niemieckich rzemieślników, którzy przynależeli do zboru w Prelipczach oraz na pochodzenie zarządcy: „Pan komisarz jest dobrym ewangelickim Szwajcarem”⁴⁰. Jak podawał Königfels, Stanisław August oczekiwał informacji o żądanych wolnościach, a jednocześnie zapewniał: „Jego Majestat wyraża wolę udzielić im wszelkiej protekcji...”⁴¹. W liście do przyjaciela i bliskiego współpracownika Zinzendorfa Friedricha von Watteville’a (1700–1777), Matusewitz przedstawił zamiary króla: „Jego Majestat życzyłby sobie założyć wspólnotę braci w swoim mieście dziedzicznym Zaleszik⁴², miejscowości na Wołoszczyźnie blisko granicy tureckiej”⁴³. Odwołuje się przy tym do dobrej reputacji herrnhutów w Polsce, znanych jako pracowitych rzemieślników i pokojowych ludzi.

³⁷ Zob. K. Völker, *Die Anfänge der evangelischen Gemeinde zu Zaleszczyki in Galizien*, „Jahrbuch der Gesellschaft für die Geschichte des Protestantismus in Österreich”, Wien 1909, s. 157–174.

³⁸ W miejscowości Gaußig znajduje się pałac, którego właścicielami byli od 1747 r. kolejno hrabia von Brühl i hrabia von Kayserlingk.

³⁹ Piotr von Königfels do Johanna Heinricha Matusewitza, Warszawa, 27 VIII 1765 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Zaleszczyki.

⁴³ Johann Heinrich Matusewitz do Friedricha von Watteville’a, Gaußig, 19 IX 1765 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

Również to zaproszenie zostało odrzucone. Jak wskazuje korespondencja i protokoły z posiedzeń dyrekcji, powodem takiej decyzji było fałszywe wyobrażenie o istocie wspólnoty, jakie mieli polscy magnaci. Bracia morawscy postrzegani byli jako efektywnie gospodarująca grupa społeczna, która byłaby w stanie udźwignąć polską gospodarkę, pracując w fabrykach magnackich. Friedrich von Watteville, który otrzymał zadanie „dać gruntowne pojęcie o kondycji i poglądach braci”⁴⁴, wyraził w liście do króla życzenie, aby istota funkcjonowania wspólnoty nie była źle rozumiana:

Jak przyjemnym musi być dla [jednoty] widzieć, że ze strony tak znanego na świecie mądrego króla, jakim jest obecnie rządzący Majestat w Polsce, wystosowane są zapytania o braci i on życzy sobie osiedlić ich w swoich dobrach dziedzicznych; tak bardzo życzą sobie bracia, aby nie być jednak fałszywie rozpoznany⁴⁵.

Watteville tłumaczy, że dobra reputacja herrnhutów jako znakomitych rzemieślników wynikała z wyznawanych przez nich podstaw teologicznych:

Ich szczerą wierność i poddaństwo wobec władzy zwierzchniej, pod której ochroną żyją, gotowość do służby wobec bliźniego, gdziekolwiek on się znajduje, ich pracowitość w zawodzie i stan, są nieomylnymi owocami ich wiary, która czyni z nich istoty praktyczne. [...] Dlatego są cichym i pokojowym ludem, który czyni sobie za zasadę, być przydatnym państwu, w którym mieszkają, to czyni ich samych z siebie dobrymi sąsiadami i dobrymi mieszkańcami, z którymi każdy, kto kocha wierność i szczerą, chce mieć do czynienia⁴⁶.

Rozwój gospodarczy regionów, w których jednota założyła swoje gminy, był dla jej członków raczej efektem dobrego przykładu, jaki dawali rdzennym mieszkańcom, aniżeli pracy w manufakturach. Watteville wyjaśnia, w jaki sposób powstawały wspólnoty, podkreślając przy tym wyższość wiary nad umiejętnościami praktycznymi:

⁴⁴ Friedrich von Watteville do Johanna Heinricha Matusewitza, s. l. e. a., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

Wiele rodzin osiadło w danym kraju w należyтым porządku. Ich dobra, pogodna przemiana, ich praktyczne i nienarzucające się chrześcijaństwo, ich gotowość do służby względem sąsiadów, ich pracowitość i sumienna praca, zwróciły uwagę ich sąsiadów, wkrótce docierali do nich ludzie, którzy pytali o przyczynę ich wiary, czyniącą ich szczęśliwymi. Bracia czują się zobowiązani wyjawiać według zasad Pisma świętego powód nadziei, która w nich jest. Dzięki mowom braci są oni poruszeni, aby bardziej się z nimi [herrnhutami] zapoznać. Gdy zaakceptowali wyjaśnienie braci o powodzie ich wiary, prosili tychże, żeby ich do siebie przyjęli [...]. Ponieważ każdy bez względu na swoją religię może mieć tyle do czynienia z braćmi, ile mu się podoba. Takie są nasze kolonie, utworzone raczej przez mieszkających braci i znajdujących się[tam] obcych, niż przez wysłanych kolonizatorów⁴⁷.

Warunkiem koniecznym do założenia kolonii była, z punktu widzenia braci, wolność wyznawania religii, co stało na przeszkodzie osiedlenia się w Rzeczypospolitej.

W styczniu 1766 roku luterański pastor zboru w Prelipczach Johann Jakob Scheidemantel (1734–1777) wystosował ponowne zapytanie o możliwość zamieszkania braci w Zaleszczykach. Decyzję odnośnie do przedstawionej propozycji wysłania przedstawicieli herrnhutów do Polski, rozstrzygnięto za pomocą losu. Jak pisze Watteville: „Zatem wyraził On [Zbawiciel] aprobatę, aby paru braci udało się do Polski jako deputowani wszystko obejrzeć i wysłuchać, i nasz brat Loretz zostały zaproponowany”⁴⁸. Johannes Loretz (1727–1798) nie odbył jednak tej podróży ze względu na konieczność udania się do Wetterau (gmina w Hesji). Do tej kwestii nie powracano do momentu nadejścia kolejnej oferty z Polski.

Wyjawiając podobne zamiary zbudowania manufaktury, książę August Kazimierz Sułkowski (1729–1786) przekazał w 1767 roku za pośrednictwem sekretarza Theodora Klesela zaproszenie do osiedlenia się w jego dobrach w Rydzynie. Sułkowski jako spadkobierca położonego blisko Leszna pałacu i dóbr po Aleksandrze Józefie Sułkowskim (1695–1762) zamierzał ożywić aktywność gospodarczą w majątku. Podczas wojny sied-

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Johannes von Watteville do Unitätssyndikatskollegium, Zeist, 4 I 1768, rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

mioletniej w 1757 roku miał okazję dwukrotnie przebywać w Herrnhut, w towarzystwie księcia Friedricha Michaela von Pfalz-Zweibrücken-Birkenfeld (1724–1767) i księcia Ludwika Eugena von Württemberg (1731–1795)⁴⁹. Sułkowski należący do grupy faworytów królewskich, mógł być poinformowany o zabiegach króla, mających na celu sprowadzenie herrnhutów do Zaleszczyk. Klesel przedstawił w liście wysłanym do Herrnhut zamiary Sułkowskiego. Książę życzyłby sobie:

założyć kolonie wspólnoty herrnhuckiej do zbudowania fabryki w mieście Rydzyna milę od Leszna i blisko granicy śląskiej, ponieważ sytuacja w Polsce obiecuje wszelkie bezpieczeństwo i spokój, a wspomniana rezydencja jest bardzo dobrze położona z powodu dużej drogi i dojazdu do tejże fabryki. Jego Wysokość obiecuje przybyszom po poczynionych przedtem ustaleniach pomoc wedle możliwości z materiałami budowlanymi [...]⁵⁰.

W obliczu toczących się od 5 X 1767 roku obrad sejmu, na którym sprawa dysydencka stała się kluczowym tematem, Sułkowski nie tracił czasu i już 15 X 1767 roku wystosował propozycję do Herrnhut.

W obliczu zmieniającej się sytuacji dysydentów w Rzeczypospolitej list Sułkowskiego, przyczynił się do ponownej analizy „sprawy polskiej” przez dyрекcję. Johannes von Watteville pisze z Zeist do kolegium tzw. *Unitäts-syndikatskollegium* w Herrnhut:

Tym razem mam wam do przekazania materię, która dotarła do naszej konferencji dopiero 30 grudnia, a dotyczy sprawy polskiej. Okazję do tego dał nam brat ze Śląska, który przypomina w liście: czy ze strony jednoty nie zostało w sprawie polskiej coś zaniedbane i czy nie powinni byli byśmy też się w jakiś sposób zmanifestować i zatroszczyć się o to, aby też być uwzględnionym, ponieważ sprawa dysydencka (a mianowicie wyznawców religii greckiej, luterańskiej i reformowanej) nabrała pędu i korzystnego dla siebie obrotu⁵¹.

⁴⁹ Theodor Klesel do zwierzchnika gminy w Herrnhut, Rydzyna, 15 X 1767 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Johannes von Watteville do Unitätssyndikatskollegium, Zeist, 4 I 1768 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

Watteville wspomina trzy wcześniejsze zaproszenia wystosowane przez Stanisława Czartoryskiego, króla Stanisława Augusta oraz pastora Scheidemantela i stawia pytanie: „(...) czy nasz kochany Pan będzie z nas zadowolony, jeśli nawet przynajmniej go nie zapytamy, czy mielibyśmy się w tej sprawie zastanowić?”⁵². Odpowiedź, a zarazem pewność odnośnie do dalszego postępowania, uzyskano za pomocą losu:

Przedłożyliśmy Mu zatem powyższe, i mieliśmy się w polskiej sprawie zastanowić.^{*53} Kolejną naszą myślą było, przedstawić wszystkie okoliczności i poprosić o opinie w tej sprawie. I to było to, co mieliśmy tym razem zrobić^{*54}.

W imieniu zwierzchników wspólnoty, tzw. *Vorsteher* Johann Jonas Kindermann (1712–1768) i Johann Andreas Böttiger (1722–1770) sformułowali pismo, w którym odrzucili propozycję Sułkowskiego, uzasadniając tę decyzję podobnymi argumentami, jakie przedstawiono królowi. Podkreślali, że misje i nawracanie poprzez wygłaszanie kazań a nie zakładanie fabryk było dla nich nadrzędnym powodem do osiedlenia się w wielu miejscach świata:

Wszystkim tym, którzy mieli okazję dokładnie i dogłębnie poznać wspólnotę braterską, jest wiadome, że zakładanie fabryk i rzemiosło we wszystkich koloniach braci nigdy nie były i nie mogą być głównym powodem: przeciwnie pierwszym i jedynym powodem do założenia nowych kolonii, jest zawsze ta i taką będzie, przy swobodzie wyznawania religii, również poprzez głoszenie ewangelii Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, w sercach swoich bliźnich być owocnym, starać się o szczęśliwość i zbawienie we krwi Jezusa i przez szczerą i serdeczną przemianę między sobą, zachęcać ich do miłości i naśladowania Jezusa⁵⁵.

⁵² Ibidem.

⁵³ Umieszczony w tekście znak gwiazdki * oznaczał, że w nadmienionej kwestii zastosowano praktykę losu.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Johann Jonas Kindermann i Johann Andreas Böttiger do Augusta Kazimierza Sułkowskiego, Herrnhut, 7 I 1768 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

Po trzykrotnym wyciągnięciu losu dyrekcja zdecydowała, aby w odpowiedzi dla Sułkowskiego przedstawić szczegółowo podstawy życia jednoty.

Zaproszenie wysłane z Rydzyny oraz przyznanie równych praw dysydentom wywołało wewnętrzną dyskusję między organami decydującymi jednoty i spowodowało ponowne rozpatrzenie ewentualnych zaniedbań oraz możliwości osiedlenia się na terenie Polski⁵⁶. Rozważano w tym względzie następujące pytania:

1. Czy ze strony jednoty w sprawie polskiej nie zostało coś zaniedbane i czy skoro sprawa dysydentów nabrała pędu i korzystnego obrotu, nie powinni byli byśmy się w jakiś sposób również zmanifestować i zatroszczyć o to, aby też być uwzględnionym, 2. Czy byłoby zgodne z konsylium i wezwaniem łaski, wedle dotychczasowych zaproszeń, wziąć pod uwagę stałe osiedlenie się w Polsce?⁵⁷.

W obliczu tych wątpliwości zastanawiano się, czy bracia mieli podstawy postrzegać się jako dysydenci. Chcąc korzystać z przyznaných przywilejów musieliby uzasadnić prawomocność roszczeń, podając konkretne fakty – jak podkreślali reprezentanci kolegium. Ponieważ herrnhuci nie zamieszkiwali terenów Rzeczypospolitej, a tym samym nie byli ograniczeni w prawach, uznano by ich za obcych i nieuprawnionych. Ponadto kierownictwo było przekonane, że dysydentom przywrócone zostaną jedynie stare prawa i przywileje, a nie dojdzie do równouprawnienia. W momencie, gdy rozważano „sprawę polską”, czyli w styczniu 1768 roku, problem dysydencki rzeczywiście nie był jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty. W takiej sytuacji jednota nie chciała negatywnie zwracać na siebie uwagi ze względu na bezpieczeństwo i spokój w gminach w Rosji (Sarepta, dziś Wołgograd)⁵⁸

⁵⁶ Por. Protokoły konferencji dyrektorium jednoty 1767, t. 4, s. 1229–1230, s. 1254–1257; 1768, t. 1, s. 4, 18, 109–113, 123, rękopis w UAH, sygn. R.3.B.4.e.

⁵⁷ Unitätsdirektorium do Unitätssyndikatskollegium, Zeist, 16 II 1768 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁵⁸ Por. O. Teigeler, *Die Herrnhuter in Russland. Ziel, Umfang und Ertrag ihrer Aktivitäten*, Göttingen 2006; wzmianki o gminie w Sarepcie w j. polskim por. T. Dębowski, *Kościół i związki wyznaniowe w stosunkach międzynarodowych*, 2003, s. 167 i n.; T. Lebioda, *Niemcy rosyjscy w polityce RFN na tle ich znaczenia w Rosji i relacjach niemiecko-rosyjskich w latach 1763–2003*, Wrocław 2004, s. 109 i n.

i na Śląsku (Gnadenberg – Godnów, Gnadenfrei – Piława Górna, Gnadenfeld – Pawłowiczki)⁵⁹:

Nie możemy tym samym ukryć, że nawet jeśli znaleźlibyśmy zgodny z prawem do tego powód, wymagałoby to jeszcze dużego zastanowienia, czy w przypadku takich traktatów, w których tak wiele mocarstw protestanckich za pomocą swoich posłów konkuruje, i prawie wszystkie gazety są pełne tych [informacji], należałoby doradzić, aby coś dla naszej korzyści spróbować⁶⁰.

Członkowie kolegium sformułowali szereg argumentów przeciw utworzeniu osady w Polsce. Status Rzeczypospolitej uznawali za jeden z najbardziej niepewnych w Europie. Większość polskich magnatów miała być tyranami wobec swoich poddanych „czego nie trzeba by się obawiać ze strony obecnego króla w jego dobrach, kto może jednak ręczyć za swoich spadkobierców?”⁶¹. Ponieważ Rzeczpospolita była monarchią elekcyjną, nie zapewniała takiego bezpieczeństwa jak monarchie dziedziczne, choćby ze względu na konfederacje. Choć katolicki kler musiał poczynić ustępstwa na rzecz dysydentów, to jednak nikt nie dawał gwarancji, że sytuacja ponownie się nie zmieni. Odnośnie do nadesłanych propozycji wspólnota twierdziła, że

⁵⁹ Por. B. A. Schulte, *Die schlesischen Niederlassungen der Herrnhuter Brüdergemeine Gnadenberg, Gnadenfrei und Gnadenfeld – Beispiele einer religiös geprägten Siedlungsform: Beispiele einer religiös geprägten Siedlungsform im Wandel der Zeit*, Insingen 2008; M. Keßler-Lehmann, *Gnadenfeld. Eine Herrnhuter Siedlung in Oberschlesien*, Herrnhut 2009; idem, *Gnadenberg -eine Herrnhuter Brüdergemeine in Schlesien 1743–1947*, Herrnhut 2002; w j. polskim por. H. Karczyńska, J. Szczepankiewicz-Battek, *Osadnictwo herrnhuckie na Śląsku*, [w:] *Czas i przestrzeń w naukach geograficznych*, red. M. Kulesza, Łódź 2008, s. 155–169; idem, *Pawłowiczki na tle Górnego Śląska*, [w:] *Specyfika tożsamości regionalnej pogranicza Śląska na przykładzie historii lokalnej*, wyd. H. Karczyńska, Opole 2002, s. 24–35.

⁶⁰ Unitätssyndikatskollegium (Friedrich von Watteville, Abraham von Gersdorf, Heinrich XXVIII Reuss) do Unitätsdirektorium, Herrnhut, 28 I 1768 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁶¹ Ibidem.

podstawą tych ofert, jakie do tej pory z Polski wystosowano, są liczne świeckie zamiary zorientowane na korzyści, które na pierwszy rzut oka, mają w sobie coś odrzucającego i odstraszającego; ponieważ my jesteśmy przez naszego Pana powołani do szlachetniejszego przeznaczenia niż takie zaproszenia mają w zamiarze⁶².

Dlatego wszystkie oferty, których celem było zakładanie fabryk, były skazane na niepowodzenie: „Tak jesteśmy coraz bardziej przekonani, że na takie prośby, które nic innego nie mają na celu jak korzyści tego świata, nie możemy zwracać uwagi”⁶³. W liście podkreślono również, iż ogrom pracy związanej z utrzymaniem istniejących gmin nie pozwalał zakładać nowych kolonii⁶⁴. Utworzenie osady byłoby wówczas uzasadnione, gdyby „imię Pana było przez to bez przeszkód rozpowszechnione, jednak czy można było się tego spodziewać przy osiedleniu się w Polsce, jest dla nas bardzo wątpliwym”⁶⁵. Ponadto herrnhuci wskazują, iż położenie dóbr, w których miałyby powstać osady, nie było dla nich korzystne. Zaleszczyki znajdowały się blisko granicy tureckiej, co nie dawało wystarczającego bezpieczeństwa, a Rydzyna zbyt blisko Nowej Soli, gdzie herrnhuci utrzymywali gminę od 1743 roku⁶⁶.

Pomimo tych wątpliwości, rozważano:

Jakby to było, gdyby nasz Pan chciał nas tylko z tego powodu zaszcześcić w Polsce, żeby nie nadszedł tam koniec Chrystusa i jemu także w tym kraju owoc jego bolesnej męki był zachowany i pomnożony. Jak byłoby dzisiaj na Śląsku, gdyby nie było tam wspólnot braterskich⁶⁷.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Od 1764 r. do momentu powyższych negocjacji powstały 4 nowe gminy: Neudietendorf (1764), Gracehill (1764), Sarepta (1765) i Gnadau (1767). Por. D. Gembicki, op. cit., s. 272.

⁶⁵ Unitätssyndikatskollegium (Friedrich von Watteville, Abraham von Gersdorf, Heinrich XXVIII Reuss) do Unitätsdirektorium, Herrnhut, 28 I 1768 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁶⁶ Por. M. Keßler-Lehmann, *Neusalz/ Oder: Eine Herrnhuter Siedlung in Schlesien 1744–1946*, Herrnhut 2003.

⁶⁷ Unitätsdirektorium an das Unitätssyndikatskollegium, Zeist, 16 II 1768 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

Dyrekcja ponownie posłużyła się losem, aby pozbyć się wątpliwości, odnośnie do wysłania deputowanych do Rzeczypospolitej. Odpowiedź wskazała, że „tempo wysłania paru braci jako deputowanych do Polski minęło”⁶⁸, co potwierdzono w następujących słowach: „W obliczu polskiej sprawy wierzymy z resztą, że na ten czas powinniśmy ją zawiesić i zaczekać, aż nasz Zbawiciel da nam nową wskazówkę”⁶⁹.

O silnej woli zreformowania Rzeczypospolitej przez polską magnaterię świadczy kolejne zaproszenie, które dotarło do Herrnhut w 1772 roku. Książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823) przekazał, za pośrednictwem niejakiego cukiernika Wagnera⁷⁰, zaproszenie do osiedlenia się w Terespolu, w dobrach, które Izabela Czartoryska (1746–1835) wniosła jako posag. Czartoryski od 1769 roku utrzymywał kontakt z członkiem wspólnoty, kupcem Abrahamem Dürningem, zamawiając u niego rozmaite towary⁷¹. W 1772 roku Czartoryski udał się w podróż do Niderlandów, aby przejąć spadek po teściu Jerzym Detloffie Flemmingu (1699–1771)⁷². Prawdopodobnie nawiązał wówczas kontakt z braćmi w gminie w Zeist (niedaleko Utrecht). W liście przesłanym z Barby (Saksonia-Anhalt, w tym czasie siedziba rady konferencji starszych) Wagner przywołuje znane już argumenty, aby przekonać herrnhutów do utworzenia kolonii w Terespolu: „Ślicznie zbudowane miasteczko w największej części zamieszkałe przez niemieckich mieszkańców, a leży nad rzeką zwaną Bug, wpływa ona do Wisły, która wpada w Gdańsku do Bałtyku”⁷³. Książę zamierzał zapewnić przybyłym ochronę, pomoc „radą i czynem”⁷⁴ oraz udostępnić wszystko, czego będą potrzebowali. Zwrócił również uwagę na przyjaciół braci w Polsce, którzy pragną, by powstała kolonia w tym kraju:

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Zob. Protokoły rady konferencji starszych (UAC) VII, VIII, IX 1772 r., s. 164 i n., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.4.f.

⁷¹ Zob. Abraham Dürninger do Adama Czartoryskiego, Herrnhut, 4 V 1769 r., rękopis w UAH.

⁷² Por. T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012.

⁷³ Wagner do (?), Barby, 20 VII 1772 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁷⁴ Ibidem.

Bóg i nasz kochany Zbawiciel chce, aby to dzieło kwitło na cześć i chwałę jego świętego imienia i dla dobra bliźnich, ponieważ są dusze w Warszawie i Wielkopolsce, które są do braci przychylnie usposobione i cieszyłyby się z wdzięcznością i chwałą Boga⁷⁵.

Cztery lata później, w 1776 roku Czartoryski podjął kolejną próbę sprowadzenia herrnhutów, tym razem do Włodawy, zamieszkałej już wówczas przez Żydów, katolików i dyzunitów. Swój zamiar wyjawiał w liście do Dürningera, wyraźnie podkreślając zainteresowanie funkcjonowaniem wspólnoty:

Wasze pismo z 16 marca otrzymałem a wiadomość, jaką przekazaliście mi w nim o stanie wspólnoty braterskiej, przeczytałem z dużą przyjemnością, o czym mogłem się nauczyć z książeczki, którą mi z łaski swojej przesłaliście⁷⁶, za którą Wam bardzo dziękuję⁷⁷.

Pomimo wszelkich zapewnień o bezpieczeństwie, powyższe zaproszenia odrzucono, powołując się na znane z wcześniejszej korespondencji argumenty, przede wszystkim brak osób do rozpoczęcia takiego przedsięwzięcia.

Informacje o pokojowym nastawieniu braci morawskich i ich gospodarnym sposobie życia bardzo szybko dotarły do szerokich kręgów polskiej magnaterii, co potwierdza liczba wysłanych ofert. Z inicjatywy członka wspólnoty, Andreego Düppela⁷⁸ (1732–1795), inspektor mennicy królewskiej, Konstanty Jabłonowski (ur. 1730) zabiegał w 1777 roku o utworzenie kolonii w okolicach Warszawy. Na podstawie wysłanego do Herrnhut listu można domniemać, że powody, które dyrekcja jednoty powtarzała, odrzucając wcześniejsze zaproszenia, musiały być polskiej elicie dobrze znane. Świadczy o tym wypowiedź Jabłonowskiego, w której najpierw zaznaczył, iż pragnie wspierać wspólnotę w szerzeniu religii, zanim określił

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Najprawdopodobniej Czartoryski miał na myśli tzw. *Zeremonienbüchlein*. Por. przypis 19.

⁷⁷ Adam Kazimierz Czartoryski do Abrahama Dürningera, Warszawa, 2 IV 1776 r., rękopis w UAH, sygn. 508/5, przedruk zob. J. Kodzik, op. cit., s. 130 i n.

⁷⁸ Zob. Protokoły rady konferencji starszych jednoty (UAC), 3 X 1777 r., s. 25, rękopis w UAH, sygn. R.3.B.4.f.

cel, jakim było utworzenie nowych osad i rozwój istniejących już fabryk. Kolonia miała powstać nad Wisłą 6 mil od Warszawy, gdzie herrnhutom zaproponowano dzierżawę lub zakup ziemi: „Poza tym byłoby dla panów ze wspólnoty braterskiej najlepszym, przywieźć własny kapitał [...]”⁷⁹. Aby nakłonić jednotę do pozytywnej decyzji, Jabłonowski zwrócił uwagę, że nie tylko król, lecz cała republika okazuje wolę przyznania dysydemtom ich prawna najbliższym sejmie. Zaproszenie Jabłonowskiego nie zostało przyjęte. W odpowiedzi wcześniejszy kanclerz jednoty hrabia Abraham von Gersdorf (1704–1784) podkreślił, iż rozwój fabryk nie był nadrzędnym celem życia braci.

Najbardziej intensywne starania zmierzające do sprowadzenia do Polski jednoty, podjął książę Stanisław Poniatowski (1754–1833). Bratanek królewski należał do elity dobrze wykształconej oraz obeznanej z polityką władców i życiem szlachty europejskiej. Odwiedzając liczne salony w czasie podróży do Paryża, Tuluzy czy Wiednia, a także w trakcie studiów w Oksfordzie i Cambridge, poznał najważniejsze osobistości ze świata polityki, kultury i nauki⁸⁰. Zdobyte na tej drodze doświadczenie owocowało w zarządzaniu własnymi posiadłościami ziemskimi. W 1777 roku książę wprowadził w życie tzw. plan czynszu generalnego, na mocy którego zamienił pańszczyznę na rocznie płatny czynsz, a ziemię oddał chłopom w wieczystą dzierżawę⁸¹. W 1784 roku Poniatowski udał się z polecenia króla w trzymiesięczną podróż do Rzeszy, a Herrnhut stał się jednym z głównych celów tej peregry-

⁷⁹ Konstanty von Jabłonowski do rady konferencji starszych jednoty (UAC), s. 1. e. a., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.1.

⁸⁰ Por. M. Brandys, *Nieznany Książę Poniatowski*, Warszawa 1964; *Correspondance inédit du roi Stanislas-August Poniatowski et de Madame Geoffrin 1764–77. Etude sur Stanislas-August et Madame Geoffrin et accompagnée de nombreuses notes*, wyd. M. Charlesde Mouy, Paris 1875, s. 408, 457 i n., 462, 464.

⁸¹ Por. S. Poniatowski, *Etablissement du cens général* (1818), [w:] *Notices biographiques du Prince Stanislas Poniatowski écrites sous sa dictée depuis la 1 ère page jusqu'à deux tiers de la page 172 et jusque et compris les mots 'comprise et pratiquee'*, (1831–33), rękopis w Archives Nationales Paris, sygn. AP 340; pierwsze wydanie w j. francuskim: „Revue d'Histoire Diplomatique” 1895, t. 9, s. 485–535, wydanie polskie: S. Poniatowski, *Pamiętnik synowca Stanisława Augusta*, tłum. i wyd. J. Łojek, Warszawa 1979.

nacji. Wydarzenia, miejsca i wszelkie spotkania książę opisał w dzienniku podróży, w którym również zrelacjonował pobyt w Herrnhut⁸².

Aby przedstawić dyrekcji własne zamiary, Poniatowski wysłał w 1778 roku Johanna Christopha Friedricha, ogrodnika swojego ojca, do gminy herrnhuckiej w Niesky na Górnych Łużycach. Mężczyzna ten, pochodzący z Łomnicy (Śląsk) był w Herrnhut od dłuższego czasu dobrze znany. W okresie, kiedy pracował nad założeniem ogrodu w Neschwitz, letniej rezydencji księcia Friedricha Ludwiga von Württemberg-Teck (1690–1734) i jego małżonki (rozwidzionej Lubomirskiej) Urszuli Katarzyny von Altenbockum (1680–1743), metresy Augusta Mocnego, odwiedzał wspólnoty braci w Kleinwelka i Herrnhut oraz nawiązał kontakt z bratem Johanna Caspera Pennera (1720–1771).

Przebieg rozmowy z ogrodnikiem Friedrichem w Niesky przedstawił Johannes von Watteville w liście do rady konferencji starszych. Friedrich podkreślał, że w Warszawie i w innych miejscach w Polsce żyją bracia i przyjaciele jednoty, którzy życzyliby sobie, aby powstała kolonia herrnhutów w Rzeczypospolitej. Do nich należał również Poniatowski, który osobiście poznał braci w czasie podróży do Zeist, Amsterdamu oraz Londynu i zafascynował się ich sposobem życia⁸³.

Kolonia miała powstać w dobrach księcia w miejscowości Nowy Dwór (dziś Nowy Dwór Mazowiecki), która – jak przedstawił Friedrich – była korzystnym miejscem do założenia osady. Miejscowość oddalona wówczas o 4 mile od Warszawy leżała na trakcie do Elbląga i była połączona drogą wodną z Gdańskiem:

[...] na Wiśle można było, jak wszystkim znane, podróżować do Gdańska i na cały świat oraz przysyłać i odbierać stamtąd rzeczy, a od Bugu budowany jest teraz kanał do Dniepru, tak, że można przez Polskę i Rosję dotrzeć na wodzie do Wołgi i do Sarepty, który z czasem stanie się najbliższą i najlepszą drogą tam prowadzącą⁸⁴.

⁸² Por. *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz podróży*, op. cit., s. 149–156.

⁸³ Zob. Johannes von Watteville do rady konferencji starszych jednoty (UAC), Herrnhut, 18 IV 1778 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.b.

⁸⁴ Ibidem.

Możliwość szybkiego dotarcia do Sarepty nie była bez znaczenia, gdyż jednota utworzyła nad Wołgą w 1765 roku dobrze prosperującą gminę. Ponieważ Friedrich był przekonany, że został wybrany przez Zbawiciela do zrealizowania tej misji, podejmował wszelkie możliwe starania, aby przekonać dyрекcję. W tym celu przekazał szereg dokumentów, w tym pismo Poniatońskiego z 15 przywilejami, list Stanisława Augusta, list warszawskiego kupca Jeana Mayeta oraz plan okolic Nowego Dworu, który skopiowano w pedagogium herrnhuckim w Niesky⁸⁵.

Przyznane przez księcia wolności obejmowały: wyznawanie religii, sądownictwo, posiadanie ziemi, prawa połowu ryb, handel, rzemiosło, budowę kościoła i domów oraz wyszynk piwa i wódki. W związku ze zmienioną w 1768 roku sytuacją dysydentów, Poniatoński na pierwszym miejscu podkreślił, iż wspólnota może cieszyć się swobodą wyznawania religii:

Wspólnota, która przyznaje się do wyznania augsburskiego, ma wolność odprawiać swoje czynności związane z nabożeństwami według ich woli, za co ja ręczę. Również odprawiać ich śluby, chrzciny, i pogrzeby według ich woli, nie płacąc za to nic księdzu katolickiemu⁸⁶.

W kolejnym punkcie Poniatoński obiecuje chronić wspólnotę w przypadku, gdyby w procesach sądowych była traktowana niesprawiedliwie. Zezwolił także na utrzymywanie własnego sądu i wybieranie sędziów:

Wspólnota ma wolność utrzymywać własne prawo, w przyszłości także zarówno wybierać sobie sędziów jak i wszystko co chcą sami odrzucić; ich wypowiedzianych praw nie będę zmieniać ani ja ani moi spadkobiercy, chyba że jedna strona cierpiąca krzywdę będzie się do mnie odwoływać⁸⁷.

Jedynie w przypadku, gdyby któryś z członków wspólnoty popełnił przestępstwo, zostałby poddany sądownictwu królestwa. Ziemie z łąkami, polami i dobrami oraz ary na Wiśle zamierzał oddać w wieczystą dzierżawę.

⁸⁵ Mapa zachowała się do dziś i jest przechowywana w zbiorach UAH.

⁸⁶ Pismo Stanisława Poniatońskiego, Warszawa, 1 IV 1778 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.a.

⁸⁷ Ibidem.

wę w myśl planu czynszu generalnego. Przy czym wyznaczył następujące opłaty:

- 1° za jeden morg ziemi pięknie przygotowanej od wzniesienia, wspólnota zapłaci ... co roku do właściciela ziemi guldenów polskich.... 5 ...
- 2° za jeden morg najlepszej łąki w dolinie zapłaci ... co roku do właściciela ziemi guldenów polskich 9 ..
- 3° za jeden morg ziemi porośniętej lasem na wyżynie ... piaszczystej lub niepiaszczystej zapłaci każdego roku, polskich guldenów: 2 ..
- 4° za jeden morg ziemi na wyspach Wisły zapłaci ... rocznie do właściciela ziemi guldenów polskich .. 2 groszy 15⁸⁸.

Dodatkowo wspólnota miała otrzymać nieodpłatnie ziemie nad Narwią oraz morg ziemi do budowy domu modlitwy z podwórzem i dwóch domów braci i siostr. Koszty tego przedsięwzięcia herrnhuci zobowiązani byli pokryć z własnych środków. Mogli oni utrzymywać zakłady rzemieślnicze i prowadzić handel na Wiśle i Narwi, nie płacąc podatku. Powyższe przywileje Poniatowski zamierzał potwierdzić na sejmie:

Dla przywileju, które wspólnota otrzyma zgodnie z tymi punktami, postaram się uzyskać aprobatę na sejmie. Przy tym, aby wspólnota była pewna, że ani ja ani moi spadkobiercy tego jej przyznanego przywileju nie będą w najmniejszym stopniu zmieniać.

O przychylności króla świadczył krótki list do Poniatowskiego, który Friedrich przedłożył jednocie:

Nie mogliście mi mój drogi bracie [bratanku] dać przyjemniejszej wiadomości jak zbliżające się osiedlenie kolonii saksońskiej w waszych dobrach w Nowym Dworze: nie możecie w ogóle wątpić, że we wszystkich przypadkach, kiedy będziecie potrzebować mojej ochrony, taką Wam udzielię: na tyle na ile mi prawo na to pozwoli; a to ponieważ spodziewam się po ich tutejszym osiedleniu się w naszym kraju największych korzyści dla ogółu⁸⁹.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Stanisław August Poniatowski do Stanisława Poniatowskiego, s. l., 31 III 1778 r., odpis w j. niemieckim oraz oryginał w j. francuskim, rękopisy w UAH, sygn. R.3.B.13.b.

Ponadto Friedrich przekazał list polecający warszawskiego kupca Jana Mayeta, przynależącego do Waldensów. Mayet powołał się na osobistą znajomość z członkiem wspólnoty Abrahamem LouiSEM Brandtem (1717–1797), który był zaangażowany w powstanie kolonii w Sarepcie⁹⁰ oraz na korespondencję z bratem Johannem Georgiem Hornungiem (1726–1813) oraz niejakim panem Weberem i pastorem, Burchardem Georgiem Müllerem (1719–1799) z Petersburga. W liście potwierdza, iż wiele osób, w tym ważni reprezentanci królestwa, pragnie, by powstała kolonia w Polsce, gdyż – jak pisze Mayet – mieszkańcy Rzeczypospolitej potrzebują takiej pomocy, jaką uzyskali Kałmucy dzięki założeniu Sarepty⁹¹. Mayet podkreśla, że sytuacja polityczna była wówczas o wiele korzystniejsza niż w okresie, kiedy o założenie kolonii zabiegał Stanisław August.

Fakt, że Friedrichowi bardzo zależało na pozytywnym zakończeniu negocjacji, potwierdza informacja, iż zapłacił zarządcy dóbr Nowy Dwór sumę pieniężną, aby ten nie wydzierżawił ziemi zainteresowanym mennonitom do czasu jego powrotu do kraju⁹². Reprezentanci jednoty nie obiecywali pozytywnej decyzji:

Kosztowało to wiele wysiłku, aby go [Friedricha] do pewnego stopnia o tym przekonać, ponieważ zdawał się być przekonany, że Bóg go do tego powołał, być braciom pomocnym w założeniu osady w Polsce, a on się po modlitwie w tę sprawę zaangażował⁹³.

Rada konferencji starszych wybrała Johannes Loretza, który kilka lat wcześniej miał udać się jako wysłannik do Polski, aby sformułował odpowiedź na zaproszenie. Loretz zwrócił się pisemnie do „prawdziwego przyjaciela” – jak nazwał Friedricha – przekazując uprzejmą odmowę:

⁹⁰ Zob. O. Teigeler, op. cit., s. 376.

⁹¹ Zob. Jean Mayet do (?), s. l. e. a., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.12.

⁹² Por. E. Kizik, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów małej społeczności wyznaniowej*, Gdańsk 1994.

⁹³ Johannes von Watteville do rady konferencji starszych jednoty (UAC), Herrnhut, 18 IV 1778 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.b.

Im czcigodniejsze są zamiary, które Jego Królewski Majestat i Najjaśniejszy Książę Poniatowski raczyli nam tu objawić, tym bardziej dyrekcja jednoty żałuje, że nie jest w stanie, przyczynić się do ich realizacji przez utworzenie kolonii braterskiej w Polsce⁹⁴.

Ponieważ jednota utrzymywała gminy w wielu regionach świata, brakowało im osób i środków finansowych, aby osiedlić się w nowym miejscu. Loretz zwrócił jednocześnie uwagę, że „rozprzestrzenienie się żywego poznania [Zbawiciela]”⁹⁵ było nadrzędnym celem jednoty: „Pracowitość, przemysł, wierność rzemiosłu są skutkami i owocami prawdziwej wiary w Jezusa Chrystusa...”⁹⁶.

Pomimo tej odmowy, Poniatowski nie zrezygnował ze swoich zamierzeń. Sześć lat później w 1784 roku podczas pobytu w Herrnhut, ponownie starał się namówić herrnhutów do osiedlenia się w jego dobrach. Nawiązał wówczas kontakt z członkiem jednoty, przyrodnikiem i współzałożycielem Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, Carlem Adolphem von Schachmannem (1725–1789)⁹⁷, czemu dał wyraz w diariuszu: „Tamże był u mnie baron Szachman, niedaleko od Herrnhutt mający swoje dobra, człowiek dobrze się mający i do tej konfraterni należący”⁹⁸. Poniatowski rozmawiał z Schachmannem o trudnościach związanych z utworzeniem kolonii: „Wasza Wysokość raczy sobie przypomnieć, że kiedy wyrażał w trakcie pobytu w Herrnhut życzenie, aby założyć kolonię w jednym z Jego dóbr, pozwoliłem sobie już wówczas, nie przemilczeć trudności, które by się przy tym pojawiły”⁹⁹. Determinację księcia uzasadnia jego pozytywne nastawienie wobec wspólnoty:

Byłem tak bardzo zadowolony z mojego pobytu w Herrnhut, a zwłaszcza z hojnego przyjęcia Ich Wielmożności, że życzyłem sobie to przyjemne

⁹⁴ Johannes Loretz do Johanna Christopha Friedricha, Barby, 27 IV 1778 r., sygn. R.3.B.13.a.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Por. E.-H. Lemper, *Carl Adolph Gottlob von Schachmann*, Görlitz 2001.

⁹⁸ Zob. *Stanisław księcia Poniatowskiego Diariusz podróży*, op. cit., s. 150.

⁹⁹ Carl Adolph Gottlob Schachmann do Stanisława Poniatowskiego, Herrnhut, 27 X 1784 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.b.

miejsce jeszcze raz odwiedzić, gdyby czas i okoliczności na to pozwoliły; Na tyle, na ile mi czas pozwalał, poznanie Waszego tak pożytecznego i dla ludzkości tak zbawiennego osadnictwa leżało mi w trakcie mojego przejazdu na sercu¹⁰⁰.

Powtarzając w kolejnych listach prośbę o założenie osady Poniatowski przypominał zapewnienia poczynione w 1778 roku i zwrócił uwagę na przeprowadzony przez niego plan czynszu generalnego: „Ponieważ większości moich poddanych podarowałem wolność, tak więc niczego bardziej bym sobie nie życzył, jak widzieć ich całkowicie szczęśliwymi, a do tego wydaje mi się założenie wspólnoty braterskiej najlepszą i najbliższą drogą”¹⁰¹. Ta propozycja Poniatowskiego również spotkała się z dezaprobatą¹⁰², co tłumaczono brakującymi rękoma do pracy i środkami finansowymi. Schachmann pisał do królewskiego bratanka:

Już sam brak siły i subjektów, nie pozwalają braciom w tym czasie myśleć o nowych osadach i zmuszają ich odrzucić wszystkie tego typu wnioski, co jest dla nich tym boleśniesz, w przypadku apelu jaki Wasza Wysokość do nich wystosowała, ponieważ jego [księcia Poniatowskiego] doskonale zamiary w przypadku takiej osady, są głównie skierowane na to, aby wspierać to, co najlepsze dla mieszkańców kraju, co w zupełności zgadza się z ostatecznym celem braci, którzy od zawsze przy wszystkich przedsięwzięciach mieli na uwadze zbawienie swoich bliźnich¹⁰³.

W odróżnieniu od poprzednich pism odrzucających propozycje polskiej szlachty, bracia byli przekonani o identycznych celach, jakie przyświecały wspólnocie oraz księciu przy organizacji życia społecznego w dobrach książęcych i gminach herrnhuckich. Już nie zakładanie fabryk, lecz dobro poddanych i mieszkańców było priorytetem w działaniu. Rozwój przemysłu Poniatowski traktował – podobnie jak herrnhuci – jako skutek

¹⁰⁰ Stanisław Poniatowski do Carl Adolph Gottlob Schachmann, Warszawa, 20 IX 1784 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.b.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Por. Protokoły rady konferencji starszych jednoty (UAC) 1784, t. IV, s. 253, informacje pod datą 25 i 27 X 1784 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.4.f.

¹⁰³ Carl Adolph Gottlob Schachmann do Stanisława Poniatowskiego, Herrnhut, 27 X 1784 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.b.

przejęcia konkretnych idei, jakie dla niego stanowiły myśli oświeceniowe, zwłaszcza tezy Adama Smitha (1723–1790), a dla herrnhutów podstawy teologiczne. Nie da się zaprzeczyć, że Poniatowski był urzeczony sposobem życia wspólnoty. Jego korespondencja oraz notatka w kronice jednoty tzw. *Gemeinediarium*¹⁰⁴, przedstawiająca wizytę w Herrnhut potwierdzają, iż książę był dobrze poinformowany, znał rozpowszechnioną wówczas książeczkę ceremonialną herrnhutów, dzięki czemu doskonale wiedział, jak skutecznie przedstawić własne plany¹⁰⁵.

Korespondencja z Schachmannem nie zakończyła jednak starań królewskiego bratanka. Uzyskawszy podczas podróży do Rzeszy urząd podskarbiego litewskiego, przejął zarządzanie upadłych manufaktur Antoniego von Tyzenhausa (1733–1785)¹⁰⁶. Stąd żywił nadzieję, iż znajdzie wśród herrnhutów osoby, które osiedliłyby się we wybudowanej przez Tyzenhausa miejscowości Łosośna (nieдалeko od Grodna). Dlatego w styczniu 1785 roku wysłał swojego lekarza o imieniu L(J)ust, który towarzyszył mu w podróży do Rzeszy, ponownie do Herrnhut. Pośrednik opatrzony ryciną „nowozałożonej osady” kolejny raz zabiegał o utworzenie kolonii. O negatywnej odpowiedzi dykcji relacjonował Schachmann w liście do Poniatowskiego, podając argument brakujących osób do pracy¹⁰⁷.

W 1783 roku kasztelan łukowski Jacek Jeziński (1722–1805) wystosował do jednoty, za pośrednictwem warszawskiego bankiera, Petera Tep-

¹⁰⁴ Zob. *Gemeindaesia der Brüder-Unität aus dem Jahre 1784*, s. 8–9. Juli, rękopis w UAH, sygn. R.6.Ab.Nr.27; Poniatowski zakupił „krótką relację w języku francuskim”, najprawdopodobniej tzw. *Zeremonienbüchlein*, por. przypis 19; wyd. francuskie: *Brève et fidèle exposition de l'origine, de la doctrine, des constitutions, usages et cérémonies ecclésiastiques de l'église de l'unité des Frères, connus sous le nom de Frères de Bohême et de Moravie*, (1758).

¹⁰⁵ Przedruk kompletnego tekstu z kroniki jednoty tzw. *Gemeine diarium* zob. J. Kodzik, op. cit., s. 119.

¹⁰⁶ Por. S. Kościalkowski, *Antoni Tyzenhaus – podskarbi nadworny litewski: studia nad wewnętrznymi dziejami Litwy w początkach panowania Stanisława Augusta (1765–1780)*, Londyn 1956.

¹⁰⁷ Carl Adolph Gottlob von Schachmann do Stanisława Poniatowskiego, Königshayn, 1 II 1785 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.12.9.

pera (1702–1790)¹⁰⁸, zaproszenie do osiedlenia się w miejscowości Jeziory. Jezierski wywodził się z drobnej szlachty na Polesiu, a karierę zrobił jako poseł na sejm z województwa lubelskiego¹⁰⁹, zdobywając sławę dzięki wygłaszanym mowom o ekonomicznych i politycznych problemach Rzeczypospolitej. Doszedłszy w różny sposób do majątku, kupował ziemie i zakładał wsie, m.in. Jeziory, w których powstawały manufaktury, np. metalowa, porcelanowa czy warzelnia soli¹¹⁰.

Tepper wyjaśnił w liście do brata Josepha, że herrnhuci mieliby zamieszkać w 25 nowo zbudowanych domach. W drukowanej niemieckojęzycznej informacji z 1780 roku o założeniu kolonii Jeziory, Jezierski przedstawił swoje zamiary:

Jacint hrabia na Jeziora, Sobynych, Smiałowo i wielu innych dobrach, Gołąbek, Jezierski kasztelan dystryktu Łuków, oznajmia do wiadomości tych, którym na tym zależy, że zgodnie z konstytucją z 1768 roku, która pozwala zakładać nowe kolonie w dobrach szlacheckich i nadawać im prawa i wolności, zdecydowałem, nie tylko dla siebie, ale dla wspierania pożytku publicznego, jak również do ozdoby kraju się przyczynić. Dać zbudować nową kolonię Jeziora i tam osiedlić obcych artystów i rzemieślników, którzy są już pożytkiem i wygodą dla kraju¹¹¹.

Jezierski cytuje słowa Stanisława Augusta, które potwierdzają zawarty wcześniej kontrakt z osadnikami w Jeziorach. Król zapewnił, iż prawa i wolności osadników ustalone w traktatach z 1768 roku będą respektowane. Przybyszom, którzy „będą się prowadzili przyzwoicie”¹¹², kasztelan zamierzał udostępnić dom, warsztat i potrzebne narzędzia. Ponieważ pra-

¹⁰⁸ Por. A. Büsching, *Neueste Geschichte der Evangelischen beider Konfessionen in Königreich Polen und Herzogthum Litauen von 1768–1783 nebst der besonderen Geschichte der evangelisch-lutherischen Gemeinde zu Warschau*, Halle 1784, s. 255.

¹⁰⁹ Por. K. Zienkowska, *J. Jezierski, kasztelan łukowski (1722–1805). Z dziejów szlachty polskiej XVIII w.*, Warszawa 1963.

¹¹⁰ Por. H. Kocój, *Sylwetka i poglądy Jacka Jezierskiego w świetle jego mów sejmowych, pism i projektów z okresu sejmu wielkiego*, [w:] *W nieustannej trosce o polską diasporę*, red. R. Nira, M. Szczerbiński, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 249–262.

¹¹¹ Pismo Jacka Jezierskiego, druk w UAH, sygn. R.3.B.No13.1.

¹¹² Ibidem.

worządność uznawał za „duszę wszelkiej władzy”¹¹³, zezwalał osadnikom – podobnie jak Poniatowski – wybierać własnych sędziów. Ponadto mogli urządzać jarmarki i oferować na nich własne wyroby. Osadnicy byli zobowiązani opłacać stały czynsz od zakupionej lub wydzierżawionej ziemi.

Również to zaproszenie zostało przez wspólnotę odrzucone, czego powodem był brak rąk do pracy:

Bracia ewangeliccy, mając na względzie jedyny i niezmienny cel swojej jednoty wspierać, gdzie tylko się znajdują, rozpowszechnienie królestwa Jezusa Chrystusa i jego poznanie wśród wszystkich narodów, osiedlili się już w tylu miejscach; konieczna opieka nad tymi miejscami i powierzona im przez Boga praca, wymaga tak wielu rąk; a ich liczba jest w tym względzie tak mała i niewystarczająca, że jest dla nich teraz zupełnie niemożliwym, aby o tym myśleć¹¹⁴.

Wpis do protokołu nie pozostawia jednak złudzenia, że członkowie wspólnoty nie zamierzali stać się siłą roboczą, napędzającą polską gospodarkę: „Cały wykład był tak skonstruowany, iż wierzono, że nie można na niego reflektować”¹¹⁵.

Polscy magnaci zaangażowani w rozwój swoich dóbr skierowali w okresie 1761–1785 zaproszenia do utworzenia kolonii herrnhutów w Rzeczypospolitej. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele elity politycznej, czołowi propagatorzy idei oświeceniowych, senatorzy, literaci i filozofowie znani w całej Europie. Poprzez rozmaitych pośredników w Szwajcarii, wśród polskich protestantów, kupców i bankierów niemieckiego pochodzenia oraz wśród polskiej szlachty powiązanej ze szlachtą saksońską, poszukiwali kontaktu do braci morawskich, chcąc przekonać jednotę do osiedlenia się w dobrach szlacheckich. Głównym celem, jaki przyświecał tym staraniom było zaludnienie rozległych terenów Rzeczypospolitej i utworzenie nowych lub ożywienie istniejących manufaktur. Magnaci i ich pośrednicy posługiwali się przy tym wszelkimi środkami retorycznymi. Nad

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Koncepcja listu, autor nieznany do Petera Teppera, Barby, 5 VII 1783 r., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.13.1.

¹¹⁵ Protokoły rady konferencji rady starszych jednoty (UAC), IV, V, VI 1783 r., s. 566 i n., rękopis w UAH, sygn. R.3.B.4.f.

wyraz pozytywnie opisywali warunki panujące w ich dobrach, podkreślali zyski płynące z możliwości korzystania z transportu wodnego, powoływali się na przyjaciół jednoty w Polsce, a nawet na wolę króla i osobiste znajomości z członkami wspólnoty oraz wskazywali na osiedlonych na tych ziemiach protestantów. Biorąc pod uwagę potrzeby nowych kolonii obiecywali zezwolić na wybudowanie domu modlitwy i wieży z dzwonami, a w późniejszym okresie zapewniali o możliwości wolnego wyznawania religii oraz oferowali opiekę, uwolnienie od podatku, przyznawali własne sądownictwo, zamierzali oddać ziemię w dzierżawę, niekiedy udostępnić materiały do budowy domów, zezwalali na handel, rzemiosło i przyznawali prawo do połowu ryb oraz wyszynku piwa i wódki. Wszystkie zaproszenia wysłane do jednoty zostały przez dyrekcję odrzucone. Przed 1768 rokiem powodem takich decyzji było ograniczenie wolnego wyznawania religii. W listach skierowanych do polskiej magnaterii systematycznie, pojawiła się wskazówka, iż bracia nie byli rzemieślnikami zakładającymi fabryki, lecz stanowili wspólnotę wyznaniową, której użyteczność wyrastała z ich religii. Takie tłumaczenie powtarza się w korespondencji po 1768 roku. Herrnhuci wskazują, że głównym ich zadaniem było nawracanie przez głoszenie kazań. W tym okresie odmawiano założenia kolonii z powodu braku rąk do pracy i środków finansowych.

Bracia zarzucali większości polskich magnatów niedostateczną znajomość sposobu funkcjonowania wspólnoty i ich podstaw teologicznych. Na brak takiej wiedzy wskazywało przekonanie polskich elit, że herrnhuci byliby skłonni zakładać i rozwijać manufaktury w Rzeczpospolitej. Wyjątek stanowili w tym względzie Stanisław Poniatowski i Adam Kazimierz Czartoryski, którzy zetknęli się ze wspólnotą w innych okolicznościach i wykazywali zainteresowanie jej organizacją. Najbardziej przekonującym przykładem jest rozmowa Poniatowskiego z jednym z członków wspólnoty oprowadzającym go po Herrnhut o tolerancji religijnej, zawieraniu małżeństw oraz podejmowaniu decyzji za pomocą losu¹¹⁶. Korespondencja Poniatowskiego i Czartoryskiego z kierownictwem wspólnoty potwierdza, że przyświecały im oświeceniowe idee tolerancji religijnej i utilitaryzmu, które stanowiły dla nich jedyną drogę do gospodarczej odbudowy kraju.

¹¹⁶ *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz podróży*, op. cit., s. 153 i n.

Wewnętrzna korespondencja braci nakreśla negatywny obraz polskiego katolickiego duchowieństwa, które skrytykowano jako wszechwładny „zjadliwy kler”¹¹⁷. Listy polskich magnatów uznają wspólnotę herrnhucką jako pokojową i produktywną grupę społeczną, która we wszelkich okolicznościach stawiała się pożyteczna ze względu na swoją wiarę.

¹¹⁷ Por. przypis 28.

